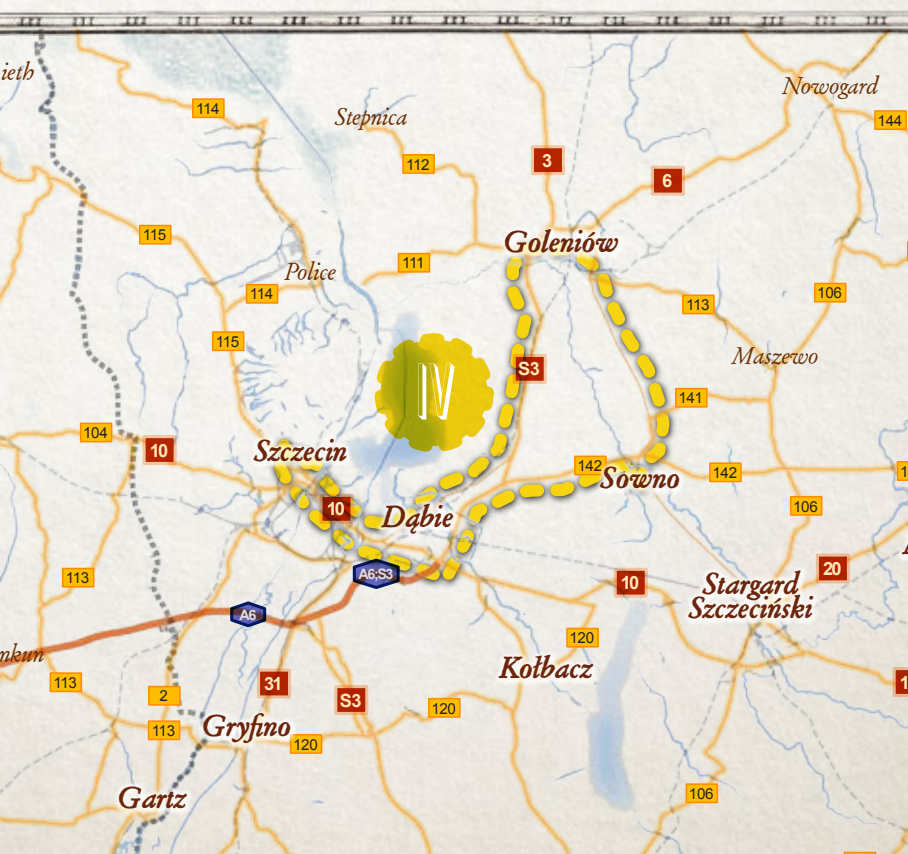


IV. MIĘDZY ODRA A INĄ

DŁUGOŚĆ TRASY: 89 KM

Podczas wycieczki tą trasą można ujrzeć, jak zmienił się Szczecin od czasów Lubinusa. Szlak prowadzi od miejskich aglomeracji po zacisze wiekowej lipy. Można poznać mało znany, lecz ciekawy Goleniów i zobaczyć pewnego błazna...





SZCZECIN

NAZWA Z MAPY LUBINUSA: ALTEN STETTIN

Szczecin jest przedstawiony z lotu ptaka, w formie planu, otoczony murami z licznymi basztami z czterema bramami. Po prawej stronie widać stojący już za murami kościół św. św. Piotra i Pawła. Na prawo od niego – nieistniejący obecnie kościół Mariacki, a poniżej Zamek Książąt Pomorskich. Na planie (nieco na prawo i na dół) widać jeszcze ratusz, stojący obok niego kościół św. Mikołaja (już nieistniejący) i kamienicę Loitzów, ponadto kościół Franciszkanów (w prawym dolnym narożniku) oraz wznoszący się w centrum kościół św. Jakuba.

Od czasów Lubinusa Szczecin zmienił się nie do poznania. Katastrofa wojny trzydziestoletniej, późniejsze wojny i oblężenia, przebudowa miasta przez Prusaków w XVIII wieku, a w końcu zniszczenia drugiej wojny światowej sprawiły, że wiele budowli zniknęło z krajobrazu miasta.

Doskonale widoczna na rycinie z mapy Lubinusa rezydencja książąt pomorskich (ul. Korsarzy 34) nadal wznosi się na Wzgórzu Zamkowym i ma się znakomicie. Historia murowanego **Zamku**

Książąt Pomorskich sięga 1346 roku, gdy książę Barnim III rozpoczął budowę swojej nowej siedziby. Kolejni władcy rozbudowywali skromną początkowo siedzibę. W czasach panującego w drugiej połowie XVI wieku księcia Jana Fryderyka zamek stał się imponującą renesansową rezydencją. W latach 1571–1582 pracami kierował włoski architekt Wilhelm Zacharias. Natomiast rok po wydaniu mapy Lubinusa, w 1619 roku, było gotowe kolejne, piąte skrzydło zamku, muzealne (mennicze). Budowę jego zainicjował książę Filip II, a dokończył książę Franciszek I.

W czasach pruskich zamek podupadł i służył za koszary i biurowiec. W 1944 roku podczas bombardowań Szczecina został poważnie zniszczony. Pieczołowicie odbudowany, jest znaczącą instytucją kultury – mieści się tu muzeum, kino, opera, galerie wystawowe oraz biuro informacji turystycznej i dwie restauracje. Zamek jest także jedną z siedzib Urzędu Marszałkowskiego.

Na zamkowym dziedzińcu odbywają się koncerty artystów, często światowej sławy. Obowiązkowym punktem zwiedzania zamku jest **wieża Dzwonów** – z galerii widokowej roztacza się efektowna panorama na miasto i port.



Kolejna wieża, Zegarowa, zachwyca pięknym **barokowym zegarem** z 1693 roku z tarczą godzinową z wizerunkiem groteskowej twarzy, zdobionym wizerunkami szwedzkich lwów, gryfów i książęcego błazna. Oczy twarzy na tarczy godzinowej nieustannie wodzą za grotem wskazówki, jakby pilnując równomiernego upływu czasu.

W otwartych ustach zaś ukazuje się bieżąca data. Zegar bywa nazywany „bijącym sercem zamku” – co kwadrans biją umieszczone na nim dwa różnej wielkości dzwonki. Uderza w nie zamkowy błazen, prawą ręką w mniejszy dzwonek kwadransowy, a lewą o pełnej godzinie w większy dzwonek godzinowy. Wydawany ton dzwonek różni się na tyle, że wystarczy się nauczyć słuchać zegara, aby co kwadrans bez patrzenia wiedzieć, kiedy mija kolejne piętnaście minut.

Jednym z najefektowniejszych pomieszczeń budowli jest mieszcząca się w skrzydle północnym dawna kaplica zamkowa św. Ottona z oryginalnym sklepieniem i podwójnymi emporami. Obecnie kaplica nosi nazwę sali księcia Bogusława X i pełni funkcję sali koncertowej.

W **Muzeum Zamkowym** mieszczącym się w podziemiach skrzydła wschodniego są wystawione pieczętowane odrestaurowane cynowe sarkofagi książąt pomorskich. Pierwotnie znajdowały się w dawnej krypcie zamkowej. Obok można podziwiać znakomicie zachowaną mapę Lubinusa oraz **Celę Czarownic**.



U podnóża zamku stoi średniowieczna Baszta Siedmiu Płaszcz, będąca jedną z ikon Szczecina. Oryginalna jest tylko dolna część budowli, górną zrekonstruowano po drugiej wojnie światowej. Średniowieczne mury Szczecina miały 2,5 kilometra długości.

Do dziś przetrwał stojący naprzeciw zamku XV-wieczny **kościół św. św. Piotra i Pawła** (pl. św. św. Piotra i Pawła). Skromna gotycka świątynia znajduje się dokładnie w miejscu, gdzie w XII wieku stanął

pierwszy chrześcijański kościół Szczecina. Najciekawszym elementem kościoła bez wieży (jedynie z sygnaturką) jest wspinały plafon z początku XVIII wieku ze scenami ze Starego i Nowego Testamentu. Na zewnętrznych murach kościoła widać ceramiczne konsole przedstawiające głowy. Ponieważ ich oblicza mają zindywidualizowane rysy, można mniemać, że modelami dla średniowiecznego artysty byli ówcześni mieszkańcy Szczecina.



Największa szczecińska świątynia z czasów Lubinusa, kościół Mariacki, została rozebrana jeszcze w XVIII wieku. Przetrwał natomiast stojący przy ulicy Księdza Kardynała Stefana Wyszyńskiego **kościół św. Jakuba**.

Jego początki sięgają 1187 roku, gdy stanął tu pierwszy, zapewne drewniany kościół. W drugiej połowie następnego stulecia zastąpił go gotycki kościół, gruntownie przebudowany w latach 1370–1387. W kolejnej przebudowie, w pierwszej połowie XV wieku, brał udział znakomity mistrz budowlany Henryk Brunsberg. To jemu kościół zawdzięcza ozdobną fakturę południowej fasady.

W 1456 roku podczas huraganu runęła jedna z dwóch wież kościoła, niszcząc dach i część wnętrza. Zapewne o katastrofie przesądziły błędy budowniczych. Odbudowa przeciągnęła się do początku XVI wieku i od tego czasu kościół ma już jedną wieżę. W 1677 roku podczas oblężenia miasta przez Brandenburczyków kościół spłonął, lecz rychło go odbudowano. W 1894 roku wieża otrzymała nową iglicę. W sierpniu 1944 roku podczas nalotu alianckiego kościół został mocno zniszczony. Jego ruiny straszyły jeszcze przez wiele lat.



Rozważano nawet ostateczną rozbiórkę lub pozostawienie gotyckich murów jako „trwałej ruiny” i urządzenie w tym miejscu amfiteatru. Ostatecznie kościół odbudowano dopiero w latach 70. XX wieku.

Z oryginalnego wyposażenia świątyni prawie nic się nie uchowało. Cudem ocalała nienaruszona figura św. Jakuba. Wiszący na dwóch filarach w prezbiterium ołtarz jest kompilacją kilku rzeźb ze średnio-wiecznych ołtarzy w Chojnie, Mieszkowicach i Żukowie. Umieszczony nad nim późnogotycki krucyfiks w kształcie Drzewa Życia pochodzi z Uznamia (niem. Usedom). W ciągu kaplic znajduje się jedna w całości poświęcona znakomitym książętom pomorskim, w niej w 1995 roku złożono ich doczesne szczątki. **Kaplicę książęcą** zabezpiecza krata z gryfami, a w jej górnej części znajduje się witraż przedstawiający Wielki Herb Księstwa Pomorskiego. W 2008 roku katedralnej wieży przywrócono zniszczoną podczas drugiej wojny światowej iglicę. Od tej pory wieża liczy 110 metrów, co czyni ją drugim pod względem wysokości kościołem w Polsce (za bazyliką w Licheniu).

W wieży zamontowano windy. Dojeżdża się nimi (z przesiadką) na galerię widokową, z której roztacza się wspaniała panorama miasta, portu i jeziora Dąbie oraz ciągnących się na południe od miasta Gór Bukowych. Warto wiedzieć, że przez wiele lat organistą kościoła był słynny niemiecki kompozytor Carl Loewe (1796–1869).

Na grafice z mapy Lubinusa widać położony na podzamczu **Ratusz Staromiejski** (ul. Księcia Mściwoja II). Pierwszą siedzibę szczecińskiego magistratu wzniesiono w stylu gotyckim w połowie XV wieku. Podczas oblężenia miasta przez Brandenburczyków został mocno

zniszczony. Wprawdzie odbudowano go, ale już w zmienionej, barokowej formie. Był siedzibą rady miejskiej aż do 1879 roku. W czasie drugiej wojny światowej kolejny raz został zniszczony. Podczas odbudowy odsłonięto gotyckie formy, tylko południowy szczyt pozostawiono z barokowymi detalami. Obecnie w ratuszu mieści się Muzeum Historii Szczecina Oddział Muzeum Narodowego w Szczecinie. W piwnicy ze wspinałym, wspartym na filarach sklepieniem gwiazdzystym jest restauracja. Otoczenie ratusza to nowa zabudowa. Podczas drugiej wojny Starówka została zniszczona, dopiero w latach 90. XX wieku zaczęto ją zabudowywać. Poza kilkoma wyjątkami nowe kamienice nie są rekonstrukcjami, a tylko nawiązują formą do dawnej architektury mieszczańskiej. Obecny na widoku Szczecina z mapy Lubinusa, sąsiadujący z ratuszem, kościół św. Mikołaja nie przetrwał do dzisiejszych czasów.



Na mapie Lubinusa widać też **kamienicę Loitzów** (ul. Kurkowa 1). Piękna późnogotycka kamienica z eksponowaną klatką schodową powstała w latach 1546–1547. Jej właścicielami byli Loitzowie – ród szczecińskich kupców i bankierów. W 1572 roku, gdy zmarł ich główny dłużnik, król Polski Zygmunt August, nie miał kto regulować jego należności. Zaliczani do tej pory do szczecińskiej elity Loitzowie zbankrutowali. Od 1956 roku w kamienicy mieści się Liceum Plastyczne.

Inną szczecińską budowlą uwiecznioną na widoku z mapy Lubinusa jest położony blisko Odry kościół św. Jana Ewangelisty

(ul. św. Ducha 9). Pierwotnie był częścią kompleksu klasztornego franciszkanów. Zaczęto go stawiać na początku XIV wieku, a budowa przeciągnęła się do XV stulecia. Ma typową formę dla kościołów franciszkańskich swojej epoki: świątynia jest bez wieży (jedynie z sygnaturką), korpus halowy, a prezbiterium nieco wydłużone. Siedmioboczny zarys absydy nawiązuje do kształtu Grobu Świętego w Jerozolimie. W kościele zachowały się fragmenty gotyckich polichromii, rzeźba przedstawiająca zapewne wizerunek budowniczego oraz płyta nagrobna z końca XIV wieku.

Wyposażenie pięknie odremontowanej w ostatnich latach świątyni jest współczesne, z wyjątkiem barokowych organów. Niezwykłego odkrycia dokonano, wymieniając poszycie dachowe – okazało się, że belki więźby dachowej są oryginalne, zachowane mimo burzliwych dziejów od XIV wieku.

Poza obszarem szczecińskiej starówki widocznej na rycinie z mapy Lubinusa przez następne wieki Szczecin bardzo się rozwinął i jest obecnie jednym z największych miast w Polsce. Jego rozbudowa przestrzenna szczególnie nasiliła się po likwidacji obwarowań i fortyfikacji. Baszta Siedmiu Płaszczy jest pozostałą do dziś pamiątką średniowiecznych murów, natomiast Brama Królewska i Brama Portowa to barokowe wjazdy do miasta w XVIII-wiecznych obwarowaniach nowożytnych. W miejscu Fortu Leopolda powstały obecne Wały Chrobrego, a w miejscu Fortu Wilhelma największy z gwiaździstych placów centrum Szczecina (pl. Grunwaldzki). Obecnie miasto jest jedną z najbogatszych w zieleni aglomeracji.

Centrum Informacji Kulturalnej i Turystycznej

Zamek Ksiąząt Pomorskich

ul. Korsarzy 34i

tel. +48 91 489 16 30

cikit@zamek.szczecin.pl

Centrum Informacji Turystycznej

ul. Jana z Kolna 7

tel. +48 91 434 04 40

cit@mosrir.szczecin.pl

Punkt Informacji Turystycznej

na Dworcu Głównym PKP

ul. Kolumba 1

70-095 Szczecin

tel. +48 91 471 11 12

cit@mosrir.szczecin.pl

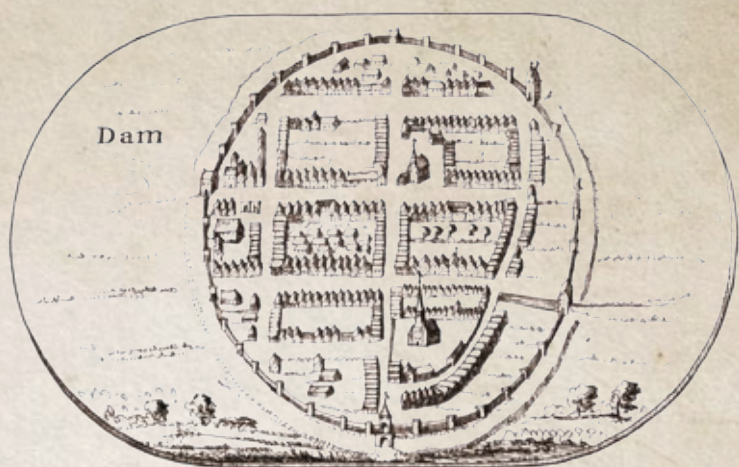
BASZTA SIEDEMIU PŁASZCZY

Dawno, dawno temu pewien bardzo majątny książę miał aż siedem córek. Jego marzeniem było, aby wydać je za równie bogatych kawalerów. Niestety, złośliwy los sprawił, że wszystkie jego latorośle pozakochiwały się w wielce ubogich rycerzach. Wzburzony książę, nie namysławiając się długo, kazał zamurować krnąbrne jego zdaniem córki w wybudowanej na jego rozkaz baszcie, bez drzwi i okien. Miały tam siedzieć, aż „zmądrzeją” i zechcą wyjść za wybranych przez ojca bogatych szlachciców. Nieszczęsne dziewczyny na znak protestu kazały sobie uszyć czarne płaszcze, w które były odziane i w dzień, i w nocy. Powoli mijały miesiące i lata. Pewnego dnia służba zorientowała się, że nikt nie odbiera jedzenia, które wsuwano przez otwór w murze. Zaniepokojony książę kazał rozkuć ściany. Okazało się wtedy, że w środku nie ma żywej duszy. Tylko na krzesłach wokół stołu wisało siedem długich, czarnych płaszczy. I nikt do dziś nie wie, co się stało z księżniczkami. Od tej pory baszta wznosząca się obok Zamku Książąt Pomorskich zwana jest Basztą Siedmiu Płaszczy albo Basztą Panieńską.

Z nazwą baszty wiąże się jeszcze inna legenda. Otóż baszta służyła niegdyś również za więzienie. Wylądował w nim nadworny krawiec księcia Bogusława X. Za co? Otóż gdy pobożny książę wybierał się w pielgrzymkę do Ziemi Świętej, kazał uszyć sobie aż siedem płaszczy z niebywale rzadkiego i kosztownego materiału. Krawiec wywiązał się z zadania, ale tak zmyślnie skroił materię, że coś niecoś mu zostało. I zdziwił się pewnego dnia książę niezmiernie, gdy zobaczył pewną niewiastę w sukni uszytej z identycznego materiału jak jego nowe płaszcze. Rzecz się wyjaśniła, gdy okazało się, że to żona nieuczciwego krawca. Od tej pory baszta nosiła nazwę Baszty Siedmiu Płaszczy.

Legendy legendami, lecz historycy sądzą jednak, że fundusze na budowę baszty wyłożył cech krawców. W razie oblężenia to właśnie krawcy mieli jej bronić. Na przykład jedna z czterech szczecińskich bram nosiła nazwę Passawskiej od nazwiska kupca Benedictusa Passo. Kupiec ten za oszukańcze praktyki w handlu zbożem w ramach kary wybudował przedbramie w średniowiecznych murach obronnych.





SZCZECIN DĄBIE - 11 KM

NAZWA Z MAPY LUBINUSA: DAM

Dąbie przedstawiono z lotu ptaka, w formie planu. Otoczone murami miasto ma zarys okręgu. Widać, że było dobrze umocnione: miało cztery bramy, trzydzieści jeden baszt i jedną czatownię. Krzyżujące się pod kątem prostym ulice dzielą zabudowę na kwartały. Można zauważyć, że niektóre kwartały, z wyjątkiem domów stojących od ulicy, nie wypełniły się jeszcze zabudową. W prawej dolnej ćwiartce okręgu widnieje kościół Mariacki, a w prawej górnej – ratusz.

Teraz co prawda Dąbie jest tylko dzielnicą Szczecina, ale przez wieki było odrębnym miastem.

Początki Dąbiu dała położona u ujścia Płoni osada słowiańska, od 1173 roku własność cystersów z pobliskiego Kołbacza. Wkrótce potem mnisi przekopali kanał zwany Małą Płonią, przez co wieś znalazła się na wyspie. Będąc portem obsługującym posiadłości cystersów, Dąbie szybko się rozwijało – budowano tu młyny i urządzano targi. Miasto było też ważnym węzłem komunikacyjnym: groblami przez bagna wiodła tędy droga do Szczecina, zbiegały się tu szlaki prowadzące ze

Śląska nad Bałtyk, do Pasewalku i Wolgastu. Około 1226 roku obok wsi stanął zameczek myśliwski książąt pomorskich, którzy wyprawiali się stąd na polowania w pobliskiej Puszczy Goleniowskiej.

W 1260 roku książę Barnim I nadał Dąbiu prawa miejskie. Około 1346 roku były gotowe fortyfikacje miejskie, z dwiema bramami, 32 czatowniami i furtą wodną.

Kres pomyślności miasta nastąpił pod koniec XVI wieku – zamulenie rzeki Płoni spowodowało upadek żeglugi i portu, a miasto straciło prawa do samodzielnej żeglugi i handlu. Od tej pory Dąbie było zdominowane przez sąsiedni Szczecin. Ufortyfikowane miasto nadal pełniło ważną funkcję militarną. W XVII wieku Szwedzi, a w następnym stuleciu Prusacy przekształcili Dąbie w potężną twierdzę. W XIX i na początku XX wieku rozwinął się tu przemysł, a w okresie międzywojennym na łakach obok Dąbia powstało lotnisko.

Miasto zostało wcielone do Szczecina dopiero w 1939 roku. Potem tylko raz i to na krótko (lata 1945–1948) odzyska samodzielność. W marcu 1945 roku Dąbie było miejscem niezwykle zacieklej walk i zostało prawie doszczętnie zniszczone. Obecnie w centrum przeważają banalne bloki mieszkalne z lat 60. i 70. XX wieku.

Nad Dąbiem dominuje widoczna z wielu kilometrów prawie 76-metrowa wieża **kościół Mariackiego**. Wzniesiona w XIV wieku świątynia w 1863 roku spłonęła od uderzenia pioruna. Odbudowano ją w stylu neogotyckim, według projektu szczecińskiego mistrza budowlanego Brechta. Z tego czasu pochodzi strzelista iglica wieży. Jeśli się przyjrzeć stożkowi wieży, można zauważyć, że jest pokryty nie dachówkami, jak to się zazwyczaj robi, lecz zbudowany z cegieł. Kościół jest typu halowego, a jego wyposażenie pochodzi w większości z 1866 roku. Główny ołtarz, z obrazem Zmartwychwstania Pańskiego, zbudowano z drewna i sztucznego kamienia. Warto zwrócić uwagę na ładne, neogotyckie sklepienia żebrowe.



Nieopodal stoi ciekawa budowla z płynącą pod nią rzeką. Współczesny hotel wzniesiono na fundamentach dawnego młyna (ul. Anieli Krzywoń). W jednej z jego sal przez szklaną podłogę widać rzekę Płonię.

Przy placu Kościelnym stoi **dworek myśliwski** książąt szczecińskich z około 1600 roku. Zapewne wznosił go książę Filip II. Niewykluczone, że stoi na miejscu zameczku myśliwskiego Barnima I, jeszcze z XIII wieku. Po 1637 roku dworek stał się przytułkiem dla wdów po pastorach. Obecnie mieści się w nim biblioteka. Jednopiętrowa manierystyczna budowla ma eleganckie szczyty i ozdobne narożniki, a także półkolisty portal.



Na ulicy Lekarskiej zachował się fragment **średniowiecznych murów obronnych**.

Obecnie głównym turystycznym atutem Dąbia jest jezioro Dąbie, jedno z największych w Polsce. Na brzegiem mieszczą się liczne przystanie jachtowe, w samej dzielnicy funkcjonuje plaża.

Kierując się ze Szczecina na północ, warto zatrzymać się przy nadleśnictwie w Kliniskach, gdzie rośnie potężna, drobnolistna lipa Anna. To niezwykle rozłożyste drzewo jest wysokie na 27 metrów, a w obwodzie ma prawie 9 metrów. Legenda podaje, że to pod nią książę Bogusław X wraz z żoną Anną Jagiellonką przyjmował poselstwo polskie. Zapewne legenda mówi o jakiejś innej, lecz rosnącej w tym samym miejscu lipie, bo lipa Anna jest datowana przez dendrologów na około 450 lat, a zatem w roku ślubu Jagiellonki z Gryfitą (1491) jeszcze jej nie było. W mieszczącym się obok Ośrodku Edukacji Przyrodniczo-Leśnej można umówić się na zobaczenie żyjących w rezerwacie koników polskich.



GOLENIÓW - 36 KM

NAZWA Z MAPY LUBINUSA: GOLNOW

Miasto pokazano zza rzeki. Po lewej stronie widać płynące rzeką cztery łodzie bądź statki. Mury miejskie nie sprawiają wrażenia silnych. Po prawej stronie widoczna brama Stargardzka z bogatą elewacją. Na pierwszym planie, nieco po lewej widnieje trakt do Szczecina, wiedzie przez most do bramy Szczecińskiej. W pobliżu rotunda kościoła św. Jerzego. Po prawej stronie drogi okrągła budowla – to górujący nad miastem kościół św. Katarzyny z wysoką iglicą wieży. Na lewo od niej widać schodkowe zwieńczenie bramy Wolińskiej. W oddali, za miastem wznosi się pasmo wzgórz.

Dziś Ina to głównie piękny szlak kajakowy, lecz w średniowieczu rzeka była żeglowna, a ruch statków i barek na rzece intensywny. I to właśnie Ina stanowiła źródło bogactwa miasta.

Goleniowscy mieszczanie nie dość, że handlowali na potęgę, to jeszcze przegrodzili rzekę kłódą i ściągali myto od kupców, którzy płynęli z położonego w górze rzeki Stargardu lub w jego stronę.

Pamiętką czasów, gdy Goleniów należał do Hanzy, jest **brama Wolińska** (pl. Bramy Wolińskiej). Doskonale zachowana, uchodzi za jedną z najpiękniejszych w całej Polsce. Ciekawe, że fasada od strony



zewnątrznej jest surowa (widać wyraźnie prowadnicę do opuszczania kraty i replikę tzw. brony). Zaś od strony miejskiej XV-wieczną budowlę zdobią lizeny (pionowe wypukłości, które podkreślają jej smukłość) oraz białe blendy, czyli ozdobne ślepe okna. W bramie mieści się jedna z ciekawiej usytuowanych **informacji turystycznych**. W gotyckim wnętrzu zgromadzono zabytkowe przedmioty, w tym kule armatnie z czasów napoleońskich i ocalały z wojennej pożogi, przestrzelony w marcu 1945 roku herb Goleniowa. W pobliżu, na elewacji budynku stojącego przy skrzyżowaniu ulicy Barnima i Puszkina, można zobaczyć okazałe malowidło ukazujące widok Goleniowa z mapy Lubinusa. Obok notka o księciu Barnimie I, który nadał miastu prawa miejskie 1 lipca 1268 roku.

W centrum stoi **kościół św. Katarzyny** (pl. Mieszka I). Choć spłonął w 1945 roku, pieczętowanie go odbudowano. Potężna gotycka świątynia ma „schodkowy” kształt: górny „schodek” to masywna kwadratowa wieża, dalej niższy korpus halowy i prezbiterium. Ciekawe, że tryptykowy ołtarz z drewnianymi figurami Matki Boskiej i Jana Ewangelisty, dłuta miejscowego rzeźbiarza Stanisława Szulca, choć jest współczesny, do złudzenia przypomina te gotyckie.

Mimo zniszczeń powstałych w wyniku drugiej wojny światowej w centrum zachowały się fragmenty kamienno-ceglanych **murów obronnych**. Nieopodal rzeki, przy promenadzie nad Iną wznosi się wysmukła **baszta Więzienna**, zwana też Prochową, na której piętro można się było dostać tylko po drabinie. Obok stoi ośmioboczna **wieża Mennicza**, w której bito goleniowskie denary i tzw. białe grosze. Przejście zwane **Furtą Wodną** (niegdyś znajdował się tu port, stąd nazwa) wiedzie z centrum miasta do zakola Iny.

To najbardziej efektowny fragment miasta. Między rzeką i murami ciągnie się tu wysadzany kasztanami bulwar. Bardzo atrakcyjnie prezentują się granitowe rzeźby przedstawiające zakute w kamieniu goleniowskie legendy. Można dotknąć kopytka dziwnego zwierza (pół psa, pół cielaka), który będzie każdego, kto to uczyni, strzegł, tak jak strzeże ukrytego pod mostem na Inie skarbu. Można się sfotografować na grzbiecie kota niosącego pacholka z sakwami pełnymi kosztownościami.

Na drugim brzegu stoi okazały **spichlerz** szkieletowej konstrukcji z połowy XVIII wieku, w czarno-białą kratę, z daszkiem nad nieistniejącym już dźwigiem. Niestety, ten najbardziej dla Goleniowa charakterystyczny obiekt nadal szuka właściwego wykorzystania.



Kilkadziesiąt metrów od **Furty Wodnej** wznosi się **neogotyckie gimnazjum** z 1900 roku (ul. Kilińskiego 1). Na jego fasadzie widnieją dwa herby Goleniowa: obecny (dwa półksiężycy i cztery gwiazdki) i ten z czasów hanzeatyckich, z wyrastającym z łodzi drzewem, na którym siedzi gryf. Łódź oznaczała uczestnictwo w Hanzie, drzewo – Puszcę Goleniowską, gryf – polityczne związki z Pomorzem. W gimnazjum uczył się między innymi Werner Kollath (1892–1970), światowej sławy niemiecki bakteriolog, higienista i pionier zdrowego jedzenia. Jego dzieło *Zasady odżywiania się* uchodzi za podstawę współczesnej dietetyki.

W samym centrum, przy ul. Szczecińskiej, ciekawostka: poniemiecki betonowy **słup oświetleniowy** o niezwykle wyszukanej formie: tulipanowatą podstawę wieńczy na wysokości 3 metrów ozdobny kielich.

Kolejna ciekawostka znajduje się przy tej samej ulicy – **odkrywka archeologiczna** ukazująca fundamenty dwóch budowli: spalonego w 1945 roku kościoła św. Jerzego oraz stojącej tu wcześniej pierwszej chrześcijańskiej świątyni z drugiej połowy XII wieku. Była to ośmioboczna granitowa kaplica o charakterze obronnym. Udało się ją zlokalizować dzięki widokowi Goleniowa z mapy Lubinusa, na której był uwieczniony. Obok można obejrzeć kilka eksponatów wydobytych w czasie prac odkrywkowych, a także kilka niemieckich nagrobków. Do tego dochodzi intrygująca **instalacja artystyczna** z zespawanych przedmiotów znalezionych podczas wykopalisk (m.in. piecyk, zamki do drzwi i karabin).

Ulica prowadzi do **parku**, w którym można zobaczyć **drewniane postacie**. Podobnych rzeźb jest w mieście więcej, powstawały podczas organizowanych przed kilku laty corocznych plenerów rzeźbiarskich. Przy ulicy Konstytucji 3 Maja stoi ładna neogotycka **pocztą** z lat 90. XIX wieku, a obok, przy ulicy Pocztowej – pochodzący z lat 80. XIX wieku, zbudowany z jasnej klinkierowej cegły tzw. **Żółty Domek**. Teraz mieści się w nim **Ośrodek Dokumentacji Dziejów Ziemi Goleniowskiej**. Jest tu między innymi ekspozycja poświęcona początkom miasta i okresowi hanzeatyckiemu, można zobaczyć model kogi oraz odpis aktu lokacyjnego miasta. Inna sala jest poświęcona wydarzeniom 1945 roku, z manekinami polskich osadników, Niemki z walizką, radzieckich żołnierzy, esesmana i członka Hitlerjugend. Obok znajduje się rekonstrukcja mieszczańskiego saloniku z końca XIX wieku, sala dotycząca historii stacjonującego przez lata na tutejszym lotnisku 2. Pułku Lotnictwa Myśliwskiego „Kraków” oraz sala poświęcona okresowi PRL. W Ośrodku periodicznie są organizowane prelekcje i wystawy okolicznościowe.

Miasto najlepiej zwiedzać pieszo – do najciekawszych miejsc prowadzi Szlak Niebieskich Stóp, które namalowano co kilka metrów na chodnikach.

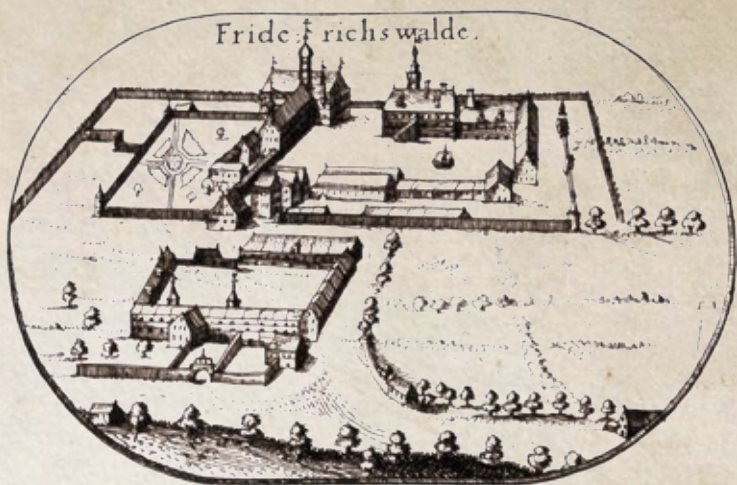
Centrum Informacji Turystycznej

pl. Bramy Wolińskiej 1

tel. +48 91 418 95 90

cit@turystyka.goleniow.pl





SOWNO - 55 KM

NAZWA Z MAPY LUBINUSA: FRIDERICHSWALDE

Myśliwska rezydencja książąt pomorskich w Podlesiu została przedstawiona z lotu ptaka. Na pierwszym planie widać tworzące czworobok budynki gospodarskie i ozdobną bramę, powyżej rozstawione wokół dużego dziedzińca z fontanną budowle właściwej rezydencji. Autor umieścił tu obok siebie zarówno średniowieczny zamek obronny, jak i renesansowy pałacyk, co miało świadczyć, że książę nadąża na nowymi trendami. Rezydencja jest otoczona palisadą, po lewej stronie grafiki widnieje ogród z okrągłym klombem pośrodku.

W tutejszym kościele można przyrzeć się zafrasowanemu obliczu książęcego błazna Mikołaja.

W Podlesiu, tuż obok Sowna, mieścił się dworek myśliwski księcia Jana Fryderyka i dlatego zostało ono uwiecznione na mapie Lubinusa. Ówczesna nazwa posiadłości, Friderichswalde, wzięła się właśnie od imienia księcia. Stąd władca wyruszał na polowania po Puszczy Goleniowskiej. Po dworku nie ma już śladu, ale wiadomo, że była to posiadłość z apartamentami księcia, kaplicą, zbrojownią, dworkiem

dla szlachty oraz kuźnię i piekarnię. Przygotowano nawet pomieszczenie dla fryzjera i karcznię. Wiadomo też, że na pierwsze piętro domu gościnnego wiodła drewniana rampa, by można było wygodnie dojechać bez zsiadania z konia.

Wieś może się poszczycić wyjątkowym rarytasem – w kruchcie **kościół św. Marii Magdaleny** mieści się płyta nagrobna zmarłego w 1599 roku Mikołaja Hinzego, który był nadwornym błaznem księcia Jana Fryderyka. W całej Europie zachowało się tylko kilka podobnych zabytków.



Mikołaj był wiejskim dzieckiem z Sowna. Pewnego razu, pasąc gęsi, bardzo chciał zobaczyć przejeżdżającego właśnie księcia. Ponieważ matka zabroniła mu zostawić stadko gęsi bez opieki, rezolutny chłopak przytroczył je sobie za szyję do pasa.

Księcia bardzo rozbawił ten widok, więc zabrał Mikołaja na dwór i uczynił trefnisiem. Hinze był tak ceniony przez księcia, że ten około 1579 roku dał mu w dożywocie rodzinną wieś, którą od tej pory nazwano imieniem właściciela: Hinzen Dorf (czyli wieś Hinzego). Mieszkańcy wsi zostali nawet zwolnieni z uciążliwego obowiązku pomocy w łowach na wilki.

Po śmierci Hinzego książę ufundował mu nagrobek w kościele w Sownie. Podczas wojny trzydziestoletniej kościół został zniszczony, ale płyta nagrobna przetrwała i od tej pory stała na wiejskim cmentarzu. W 1889 roku przeniesiono ją do zbudowanego wówczas

nowego kościoła. Płaskorzeźba w piaskowcu ukazuje postać błazna w naturalnej wielkości. Odziany jest w długi do kolan kaftan z błazeńskimi frędzlami na łokciach i pończochy. U pasa zwisa mu sztylet i sakiewka, na piersi zaś łańcuch z medalionem. Na szyi ma piękną krezę, a na głowie kołpak. Błazen spogląda na nas bardzo smutno, a lewą rękę kieruje w jakby moralizatorskim geście. W rękę trzyma jakiś podłużny przedmiot. Legenda objaśnia, co to jest...

LEGENDA O BŁAŻNIE MIKOŁAJU

Pewnego dnia 1599 roku będący u szczytu powodzenia Mikołaj przesadził z żartami. Gdy książę narzekał na dręczącą go febrę, błazen, wiedząc, że przestrach jest dobrym sposobem na tę chorobę, z nagłą wepchnął swego pana do stawu.

Choroba przeszła, ale rozgniewany władca Pomorza uznał, że to za wiele. Błazna oskarżono o obrazę majestatu, a wyrok był niezwykle surowy: ścięcie głowy. Biedny Mikołaj jednak nie wiedział, że tym razem to książę chciał sobie zażartować. Dworzanie z całą powagą odegrali komedię egzekucji. Lecz gdy błazen złożył głowę na pieńku, kat niepostrzeżenie zamienił miecz na wielką kielbasę i dzielił nią Mikołaja po szyi. W tej samej chwili błazen umarł ze strachu. Wstrząśnięty i targany wyrzutami sumienia książę wyprawił Mikołajowi uroczysty pogrzeb i ufundował płytę z uwiecznionym narzędziem zbrodni: kielbasą. Ale czy na pewno na płycie widać kielbasę? Można mieć pewne wątpliwości, bo z przedmiotu wyglądającego na kielbasę wychodzi rzemienna pętla. Zatem równie dobrze może to być drewniana pałka lub błazeńskie berło.

Ciekawe, że neogotycki kościół w Sownie jest raczej nowy, ale ma o kilka wieków starsze wyposażenie. Wspaniały, pokryty jaskrawą polichromią renesansowy ołtarz z mnóstwem rzeźb postaci ludzkich i ambona to dzieła znakomitych snycerzy norymberskich, Petera Schulza i Hansa Peissera, którzy w latach 1554–1561 realizowali zlecenie pomorskiego księcia Barnima XI. Podobno niemieckim rzemieślnikom przy pracy pomagał sam książę Barnim. Być może w tej legendzie jest ziarno prawdy – wiadomo, że uzdolniony manualnie władca w wolnych chwilach zajmował się snycerstwem i mechaniką. W środkowej części ołtarza widnieje scena Ostatniej Wieczery. Rzeźbiarz realistycznie ukazał pieczone jagnię na półmisku i pokrojony na pajdy chleb. Po prawej przedstawiona scena Zmartwychwsta-

nia Jezusa, po lewej Ukrzyżowanie. Warto zwrócić uwagę na leżącą pod krzyżem nieproporcjonalnie dużą czaszkę Adama. Oba dzieła sztuki, ołtarz i ambona, często przenoszono w różne miejsca. Wpierw znajdowały się w kaplicy nieistniejącego już zamku książąt szczecińskich w Grabowie (obecnie dzielnica Szczecina). W 1583 roku książę Jan Fryderyk zabrał je do kaplicy koło Sowna. W kolejnym stuleciu ołtarz i kaplicę przeniesiono do kościoła Mariackiego w Stargardzie, a w XIX wieku dzieła sztuki znalazły się w Sownie.



Na drugim końcu wsi, na rozstajach dróg, stoi **pomnik mieszkańców wsi**, którzy polegli podczas pierwszej wojny światowej. Na wielkiej kamiennej płycie wyryto niemiecki napis, który w tłumaczeniu brzmi: „Naszym drogim poległym, którzy zginęli za ojczyznę podczas wojny światowej 1914–1918”; motyw Żelaznego Krzyża oraz nazwiska poległych (bardzo mocno już zatarte). Obok, na pagórku znajdują się pozostałości **niemieckiego cmentarza**.

Trasa z Sowna do Szczecina biegnie częściowo słynną berlinką, czyli nieukończoną autostradą Berlin–Królewiec. Jej budowa była jednym z pretekstów do napaści Niemiec na Polskę w 1939 roku, ponieważ rząd RP nie zgodził się na przecięcie Pomorza Gdańskiego eksterytorialną autostradą. Berlinka kończy się za przedmieściem Szczecina, Wielgorzem. Dalej na wschód, w stronę Chociwła, na długości 25 kilometrów biegnie jedna betonowa jezdnia. Można zauważyć, że prace nad drugą nitką były mocno zaawansowane: teren wzdłuż drogi jest znirwelowany. Widać tam betonowe pobocze wyznaczające poziom drogi i zarazem będące prowadnicą dla maszyny wylewającej betonową nawierzchnię.

SZCZECIN - 89 KM - KONIEC SZLAKU

